Cena 60 groszy. Opłata uiszczona ryczałtem.

GÓRKA



MIESIĘCZNIK

poświęcony sanatoryjnemu lecznictwu dziecięcemu, sprawom Kolonji Leczniczej Dziecięcej im. Rektora J. Brudzińskiego przy Zdroju w Busku oraz leczonej tam młodzieży i dziatwie.

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI

ROK IV. Styczeń 1934 r. Nr. 1 (35).

Górka w świetle uwag o „Luchon".

Przed paru tygodniami zdarzyła mi się sposobność odwiedzić sanatorjum na „Górce", której historję, powstania i dalszego rozwoju, obserwowałem od jej zarania. Przeglądając któregóś wieczora czasopismo francuskie „La Presse Thermale Climatique", zwróciłem uwagę na artykuł, w którym autor w pełnych zachwytu słowach zdaje sprawozdanie za zjazdu, jaki niedawno się odbył w zdrojowisku siarczanem we Francji, — w Luchon. Zjazd ten zgromadził cały szereg poważnych osobistości z Tuhoy, reprezentujących tak świat lekarski, jak też i instytucje społeczne. Zwiedzano dokładnie urządzenia zdrojowiska, wysłuchano informacji co do chorób, jakie nadają się tam do l e c z e n i a. Podkreślono na pierwszem miejscu fakt, że celem Luchon jest leczyć przez cały rok i przez cały rok, a n i e p r z e z p a r ę t y g o d n i umożliwić chorym leczenie kąpielowe. Dział ten musiał mnie, jako lekarza, zająć temwięcej, że wzbudził refleksje, wynikające z porównania. I tam we Francji, jak i na naszej Górce, do leczenia nadają się podobne schorzenia (zboczenia rozwojowe nabyte czy wrodzone, sprawy gruczołowe, schorzenia stawowe, chroniczne zmiany w oskrzelach i t. d.)

Podkreślamy, że omawiany zjazd poświęcony był w głównej mierze zimowemu leczeniu dzieci, w t. zw. l e s c a m p s t h e r m a l e s.

Ale nieto zwraca moją uwagę; wydało mi się bowiem, że czytając „zagraniczne" pisma, czynimy odkrycia godne uwagi; i że spostrzegamy rzeczy, z których patrząc na nie zbliska nie zdajemy sobie sprawy. Toć przecież na Górce od lat paru latem i zimą leczą się dzieci, korzystając z kąpieli siarczanych bez względu na porę roku. Dodatni wpływ tych kąpieli z radością obserwowałem niedawno. Ale, o ile mi wiadomo—niewiele się u nas o tem mówi, a tem mniej pisze. Wówczas, kiedy my Polacy słyszymy o zdrojowisku siarczanem we Francji, bardzo wielu z nas pewno niewie, że mamy w Polsce sanatorjum, które dorównuje, a może wyprzedza podobną instytucję zagranicą. Na zjeździe w Luchon postanowiono uświadamiać ogół społeczeństwa o wartościach leczenia i dobrodziejstwach, jakie się z niego czerpie. Pragnąłbym, aby choć parę osób, czytając miesięcznik „Górkę", zwróciło uwagę na sanatorjum dziecięce w Busku-Zdroju, i aby tych parę słów stało

się zachętą do propagowania naszych rodzimych bogactw. Niechaj jak najwięcej osób wie, że mamy własne Luchon, którego niemamy potrzeby się wstydzić ale o którem trzeba, aby społeczeństwo jaknajwięcej wiedziało.

Dr. Mac. Kat.

Kolonje Zimowe na Górce

Akcja opieki społecznej nad dzieckiem, uwzględniająca w szerokim zakresie potrzebę letniego odpoczynku dla dzieci w rozmaitych kolonjach i półkolonjach, nie liczyła się dotychczas z potrzebą krótkiego choćby odpoczynku i w zimie. — We Francji pomyślano już o tem, organizując w Bourboule, Ceuterets, Luchon, t. zw. obozy zimowe, gdzie dzieci przyjmowane na najkrótszy okres 6 tygodni używają nie tylko wypoczynku i przyjemności sportów zimowych, ale korzystają również z leczenia klimatyczno-zdrojowego.

W Polsce jedna z najpierwszych kolonij zimowych dla dzieci szkolnych została otwarta na Górce dn. 29 grudnia 1933 r., narazie obliczona na 25 dzieci, koszta utrzymania których częściowo pokryło T-wo Przyjaciół Górki.

Związek Rodziny Urzędniczej przysłał z Warszawy 10-ro dzieci, synów pracowników Ministerstw i innych urzędów,—Busko i szkoły okoliczne 15-ro dzieci, w wieku od 7 do 16 lat.

Myślą przewodnią zorganizowania takiej kolonji było nie tylko dać wypoczynek i dobre odżywienie, ale również umożliwienie dzieciom korzystania i w zimie z klimatyczno—zdrojowych bogactw Górki. Niestety 2-u tygodniowy okres jest stanowczo za krótki, bo nie wystarcza nawet na pobranie pełnej serji kąpieli siarczano-słonych. Trzeba minimum 6-8 tygodni dla uzyskania widocznej i trwałej poprawy zdrowia wątłych, anemicznych dzieci. Mamy nadzieję, że społeczeństwo, licząc się z doświadczeniem lekarskiem, uwzględni słuszność powyższych założeń i w przyszłości umożliwi dzieciom dłuższy pobyt na kolonjach zimowych!

— — — — — — — — —

Wszystkie dzieci mieściły się w jednej ze sal sanatorjum im. Rektora Dr. Med. Józefa Brudzińskiego, oprócz tego miały dla swego specjalnego użytku łazienkę do kąpieli siarczano-słonych, oraz duży hool, który służy jako jadalnia. Rozkład dnia był następujący: o godz. 7-ej rano dzieci wstawały, godz. 7½ wspólna modlitwa i śniadanie, następnie do godziny 10-ej jedna partja: zabiegi lecznicze (kąpiele, masaż etc.) druga na spacerze, używając sportów zimowych (łyżwy, saneczki, narty) pod opieką naszych wychowawców. O 12-ej obiad i werandowanie do 15-ej na sali, o 16-ej podwieczorek i znowu ruch na świeżem powietrzu. O godz. 18-ej kolacja, po której miały czas na rozmaite gry i zabawy do godz. 19½. O 20-ej wszystkie

dzieci były w łóżkach, światła gaszono.

Dzieci pomimo, że pochodziły z rozmaitych środowisk, bardzo szybko zżyły się ze sobą i naogół czuły się doskonale, czego najlepszym dowodem są listy z podziękowaniami nadsyłane na ręce naczelnego lekarza.

Co do stanu zdrowotnego dzieci, przebywających na naszych kolonjach zimowych to przedstawiał się on następująco: u większości nie stwierdziliśmy schorzeń organicznych, jedynie wyczerpanie i bladość, będącą wynikiem złych warunków higjenicznych, braku słońca, powietrza i nieodpowiedniego żywienia, kilkoro jednak miało poważniejsze schorzenie: jak zapalenie i powiększenie gruczołów chłonnych, szyjnych i przyoskszelowych, owrzodzenia podudzi, gruźlica stawu łokciowego Rzecz prosta, że w ciągu tak krótkiego czasu nie można było tych dzieci wyleczyć, lecz kuracja ogólnie wzmagająca nawet tylko 14 dniowa, wzmacniając siły odporne ustroju, potrzebne dla zwalczania choroby, była dla nich nieocenionym dobrodziejstwem.

Nadmienić trzeba, że 8-ro dzieci najsłabszych lub potrzebujących specjalnych zabiegów leczniczych zatrzymaliśmy na dalsze 2 tygodnie w sanatorjum.

Wszystkim prawie dzieciom przybyło na wadze (od $^1/_2$ do $1^1/_2$ kg.) twarzyczki zaróżowiły się i lekko opaliły się, bo choć słoneczka nie było, lecz miały słońce sztuczne w postaci naświetlań lampą kwarcową.

15 stycznia hałaśliwa, a wypoczęta gromadka, opuściła G ó r k ę, żegnając serdecznie lekarzy, wychowawców i siostry, unosząc nie tylko wspomnienia miło spędzonych wywczasów zimowych, ale i zapasy świeżych sił do uciązliwej pracy w szkole!

Dr. Jan Del.

Propaguj ideę leczenia dziecka przewlekle chorego. Czytaj, prenumeruj nasze pisemko.

Poznaj duszę dziecka z tego co mówi i pisze. —

Jak żyli i co robili koloniści zimowi?

Może poraz pierwszy w Polsce zetknęła sie młodzież szkolna wielkomiejska z taką samą młodzieżą wiejską w czasie I-ej nowej Kolonji zimowej. Warszawa i wioski lub mieściny powiatu stopnickiego i pińczowskiego toć to ogromna różnica, w psychice, usposobieniu, ruchach, mowie ubraniu, jedzeniu, sposobie bycia słowem we wszystkiem.

Lekkie dworowanie warszawiaków na początku z ciężkich kutych butów z cholewami, słomą wyścielanych, z kurtek i kożuszków.

A najgorsze ze spaniem w jednej sali, więc Warszawa zajmuje miejsca pod jedną ścianą, „prowincja" pod drugą, ale jeszcze tego samego wieczoru połączyła ich kąpiel w natrys-

kach, gdzie różnice środowisk zmydliły się.

Następnego dnia sanki, saneczki, ślizgawka na sadzawce, a potem siedm par łyżew, troje saneczek, warcaby, radjo . . . . i siarczanki przy pięciorazowym dziennym posiłku.

Jadło też to bractwo, nie żałowało nas, ani intendenta, ani kucharki, ani siostry Jadwigi. Rano o 7-ej śniadanie, potem jedna grupa do kąpieli, druga sport, 10-ta drugie sniadanie i znowu grupa „wysportowana" do kąpieli, a wypoczęta na ślizgawkę, saneczki i t. d.

12-ta obiad z 3-ch dań i przymusowe leżenie. Godzina 3-cia znowu spacer jednogodzinny, potem o 4-ej podwieczorek i gry towarzyskie w hoolu aż do godziny 6-ej do kolacji. Potem swobodna pogawędka i o 7-mej spanie i wówczas jeszcze do 8^{30} czytało się bajki do poduszki.

Taki był niby przekrój dnia.

Wreszcie przyszedł dzień wyjazdu, jedni się cieszą, a kilku płacze, bo chcą zostać — zresztą sumienie lekarskie „nakazało" ośmiu zostawić, a wśród nich pozostał jeden taki „warszawiaczek" co to pieski — pekinki i koty w domu pozostawił i codziennie o nich listy do domu pisywał, bo mu sie podobały . . . sanki.

Dzieci Górki o kolonji zimowej.

Przed samemi świętami dowiedziałyśmy się, że przyjeżdża do nas grupa chłopców na ferje zimowe i że my właśnie musimy zrobić im miejsce w Sanatorjum, oddając im na przeciąg dwóch tygodni naszą salę,

Nie można powiedzieć, żeby się nam to podobało, bo wynosić się z ulubionej naszej sali na parterze aż na pierwsze piętro, gdzie jest niedużа weranda, nie przedstawiało się nam zbyt przyjemnem. Przecież zawsze wszystkie dzieci przywiązują się do własnych kątów. Ale cóż robić — trzeba to trzeba. Zaczęła się przeprowadzka. Dzieci chodącę pozabierały swoje manatki i przeszły same o piętro wyżej, również do pięknej narożnej sali o siedmiu oknach, wychodzących na południe i wschód. Dzieci leżące wraz z łóżkami odbyły podróż niesione powoli i uroczyście.

Święta spędziłyśmy więc już na nowem mieszkaniu, w najbliższem sąsiedztwie sali kremowej.

Byłyśmy bardzo ciekawe skąd przyjadą chłopcy i ilu ich będzie, czy będą przechodzili obserwację czy poznamy się z nimi i t. p.?

W końcu grudnia przyjechali, poznałyśmy odrazu po gwarze, jaki dochodził nas z dołu. Wiedziałyśmy że przez dwa tygodnie, to jest prawie przez cały czas ich pobytu na Górce, nie będziemy mogły z nimi się stykać. Wyglądałyśmy jednak przez okna, lub z naszej werandy i widziałyśmy jak chodzili na spacer lub jeździli na saneczkach. Byli to chłopcy w różnym wieku i z różnych szkół. Doszły do nas plotki, że niektórzy niezbyt dobrze się zachowują, że z łóżkiem musiała siostra

wywieźć któregoś na hol, żeby nie przeszkadzał innym w spoczynku, to znowu, że się dwóch podrapało, aż opatrunek, któremuś trzeba było zakładać! Niektórzy próbowali nawiązać z nami rozmowę, przesyłając pytania z jednej werandy na drugą. Aż wreszcie po dwóch tygodniach, w niedzielę popołudniu, Kolonje zimowe mogło zwiedzić całe sanatorjum. Szli więc z sali na salę, wszędzie zapoznając się ze stałemi mieszkańcami Górki. Wpadli do nas jak szarańcza, pięknie nas pozdrowili, mali ze zdumienia i zachwytu powsadzali palce do buzi a przez omyłkę do noska.

Tyle było naszej znajomości z nimi. Na drugi dzień po wyjeździe chłopców przeniesiono na znowu nas dół do wywietrzonej i wyczyszczonej pięknie sali. Wielkie było nasze zdumienie i przyznajemy szczerze i radość, gdy dowiedziałyśmy się, że kilku chłopców pozostało jeszcze na drugie dwa tygodnie—ztymi zaprzyjaźniłyśmy się prędko, bo spotykałyśmy się ne lekcjach i robotach — grałyśmy w szachy i wspólnie odmawiały modlitwy ranne i wieczorne.

Cieszymy się, że byli u nas na Górce, że poznali życie nasze i wiemy, że nie zapomną o nas ani ci ze szkół średnich m. Warszawy, ani ci z okolicznych wiosek, dla których wszystko co tu spotkali było wielką nowością; i elektryczność, i kanalizacja, i centralne ogrzewanie, i nasze białe ruchome łóżeczka i całe tutejsze życie poświęcone choremu dziecku.

Pomagając propagowaniu naszej idei -- przyczyniasz się do ratowania chorych dzieci od kalectwa, a nawet od śmierci.

Pamiętaj o swym obowiązku i odpowiedzialności przed przyszłemi pokoleniami. —

KRONIKA.

Ferje zimowe.

Liczyliśmy najprzód miesiące, później tygodnie, wreszcie dni. Kiedy się rozpoczną ferje zimowe, a zniemi wiele przyjemności i wyspać się można ile kto chce.

Ostatni dzień, rozdanie świadectw moment zamieszania równowagi duchowej — wielka radość albo odwrotnie . . . Jednakże trwa to tylko chwilkę młodość robi swoje. Energiczne otrząśnięcie się i wszelkie smutki i zmartwienia idą precz! Wszak żyjemy tylko raz! Hej, łyżwy, narty, sanki! .. Do roboty kto żyw! Aż dusza zadygotała z radości, zatrzepotało coś w piersiach i hajda na śnieg!

Toż trzy tygodnie przed nami błogiego nieróbstwa, trzy tygodnie wszelkich przyjemności i rozbratu z książkami, belframi, tabliczką mnożenia, czy innemi cyframi.

Niechby te trzy tygodnie jak najdłużej trwały.

....

Rozwój sportu na Górce.

W bieżącym roku zakwitł sport zimowy w całej pełni i wielkimi kro-

kami wciąż idzie naprzód.

Wszelkie wzgórki i dołki drzemiące dotychczas spokojnie zaroiły się od początkujących sportsmenów. Jak kto może i czem kto może tak je szlifuje i wygładza.

Główny tor ciągnący się między brózdami aż hen do basenu ciągle zaludniony przez dziatwę i młodzież sanatorjum, jak pryncypalna ulica wielkiego miasta. Jedni suną z kawalerską butą na sankach, inni na nartach, łyżwach inni jeszcze na obcasach lub spodniach. W zapale zapominają jakie mogą być tego konsekwencje.

Nawet „zrównoważony” Rysio zapomina o swojej siedemdziesięciokilogramowej tuszy i stacza się z wyślizganej górki na własnych barkach. Ktoby tam szukał sanek czy nart. Nawoływania, krzyki, żarty rozlegają się wkoło.

Dzieci, którym nie wolno używać dużo ruchu mają urządzone każdej niedzieli kuligi. Poubierane ciepło jadą sankami do pobliskich lasów lub okolic, używając w ten sposób przyjemności zimowych.

....

Wieczór wigilijny.

Wieczerza wigilijna odbyła się u nas w tym roku, jak zwykla — według tradycji.

Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy w głównym hoolu nakryto stoły. Starsze dzieci wraz z personelem zasiadły do wieczerzy wigilijnej.

Po wymianie wspólnych życzeń i opłatku na stole olbrzymi karp następnie barszcz,kapusta z grzybami itd.

Zapalono we wszystkich salach choinki. Dzieci z wielką ciekawością oczekiwały ostatniego aktu t. j. rozdania podarków gwiazdkowych i bakaolji.

Chór szkolny odśpiewał wraz z personelem kilka kolend poczem o godzinie 8-ej uroczystości ukończono.

Zdrowe dziecko — to przyszłość narodu i świata.
Złóż najdrobniejszą ofiarę na fundusz leczenia dziecka.

Przyjazdy rodziców

Z nadejściem świąt wiele rodziców gościło u nas odwiedzając swoje dzieci przebywające na kuracji w naszem uzdrowisku.

....

Choinka dla dziatwy ze wsi Zbludowic.

Staraniem Straży Ogniowej i z pomocą Tow. Przyjaciół Górki urządzono choinkę oraz „Gwiazdkę” dla dzieci z wioski przybyłej do Gorki - Zbludowic. Stu dwudziestu dzieciom od lat czterech do czternastu rozdano paczki ze słodyczami oraz urządzono zabawę, w której wiejska dziatwa brała żywy udział.

....

Podziękowanie.

Klasie VI gimnazjum im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej przesyłamy gorące dzięki za ofiarowane nam zabawki i pamięć.

....

Nawiązałyśmy kontakt z redakcjami uczącej się młodzieży i dziatwy Zagłębia Dąbrowskiego. Już z zainteresowaniem i ożywieniem wertujemy „Młodzi idą” i „Powszechniaka”.

Ciekawi jesteśmy jak zajmuje was nasze pisemko ?

....

Naszą współredaktorkę Kazię Błaszkiewiczównę gościła serdeczna przyjaciółka młodzieży i dziatwy Pani Blanka Hejmowska.

I tak wyrwana z „zakopconego” Zagłębia do słonecznego drogiego nam wszystkim sanatorjum Górki, Kazia pierwszy raz podziwiała piękno stolicy, które chętnie pokazywała jej Pani Hejmowska.

Razem więc z Kazią, która jeszcze dotąd dzieli się z nami wrażeniami, jesteśmy wdzięczni p. Hejmowskiej za zaproszenie i serdeczną gościnę Kazi.

....

Hallo! Zakopane!

Zosi Szewczykównie, i Hani Stefanównie za miły liścik dziękujemy i nawzajem pozdrawiamy serdecznie.

....

Drukujemy list jepnego z b. uczestników kolonji zimowej, i niżej odrazu odpowiadamy.

Szanowny panie Dyrektorze.

Nazywam się Stępień byłem na kolonji w Górce pod opieką pana Dyrektora przez dwa tygodnie. Powodziło mnie się bardzo dobrze. Opiekę miałem bardzo wzorową jak również i wyżywienie bardzo dobre. Kąpiele w Górce wzmocniły mnie bardzo dobrze.

Przez co przybyło mnie na wadze i nabrałem sił. Przez to mogę się dobrze uczyć, za co panu dyrektorowi przesyłam serdeczne podziękowanie jak również i całemu personelowi, który mną się barddzo dobrze opiekował. Pozostaje z uszanowaniem Stanisław Stępień.

Bardzo przepraszam o ile byłem niegrzeczny.

Odpowiedzi „Górki”.

Bardzo dziękujemy za miłe słowa uznania i pozdrowienie i jednocześnie cieszymy się, że siarczanki tak bobrze Ci zrobiły Stasiu i że aż się lepiej uczysz.

Życzymy Ci powodzenia i, prosimy, abyś napisał do nas przy końcu roku szk. o rezultatach nauki, abyśmy mieli sprawozdanie działania naszej siarczauki . . . i w tym kierunku.

....

Dział Towarzystwa Przyjaciół Górki.

Z końcem ub. roku działalność T. P. G. znacznie się ożywiła. Dzięki poparciu Zarządu Stowarzyszenia zorganizowało T. P. G. kolonje zimowe dla 27 dzieci oraz zamierzono przystąpiś wspólnie z wymienionym już zarządem do realizacji kolonji leśnej. W celu poinformowania temi sprami naszych członków, Przyjaciół Młodzieży drukujemy 2 odpisu protokułów Walnych Zebrań.

....

Odpis.

PROTOKUŁ

z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Górki — Koło na Górce odbytego w dniu 15 grudnia 1933 r. o godz. 20 z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
2. Omówienie spraw związanych z Waln. Zgromadzeniem odbyć się mającem w dniu 18. XII. 33 r. w Warszawie.
3. Wolne wnioski.

Obecni: 1) Dr. Sz. Starkiewicz, 2) B. Barcikowska, 3) Helena Brzozowska, 4) Dr. J. Delikowska, 5) Aniela Dobrowolska, 6) Witold Dobrowolski, 7) Adam Ficek, 8) Fiditkiewiczówna, 9) Antoni Furman, 10) Dr. J. Gawroński, 11) Helena Grodzicka, 12) I. Gugulska, 13) E. Kuroczko, 14) St. Marcówna, 15) J. Michalska, 16) Fr. Molówna, 17) M. Nadwodzka, 18) Jakób Niziol, 19) C. Perkowska, 20) M. Pietrzakówna, 21) Antoni Pykacz, 22) M. Salomonówna, 23) Dr. A. Sałamańczuk, 24) H. Sałamańczukowa, 25) St. Siemieńcówna, 26) Wł. Sokołowski, 27) inż. J. Świdziński, 28) R. Wacławikowa, 29) Wł. Wiśniewska, 30) M. Zawadzka, 31) St. Zielińka, 32) H. Żółcińska, 33) Dr. A. Żwanówna. —

Zebranie zagaił Dr. Sz. Starkiewicz, przedstawiając cel zebrania i prosząc o wybór prezydjum. — Jednogłośnie wybrano na przewodniczącego p. Dr. Starkiewicza, na sekretarza p. E. Kuroczko.

P. W. Dobrowolski odczytał protokuły z poprzednich zebrań Waln. Zgromadzenia i Zarządu oraz Rady, które przyjęło bez zmian.

Następnie p. W. Dobrowolski przedstawił sprawozdanie finansowe za cały okres działalności towarzystwa, z którego wynika, że od 15. V. 1929 r. do 1. X. 33 r. Towarzystwo zebrało zł. 27.278 74. — wydało zaś zł. 10.008.57 przy nadwyżce wpływów zł 17.270.17 w tem nabyty 1 udział 10.000-ny w Kol. Lecz. Dziec. zł. 16.—wpłata raty na Poż. Narodową, zł. 13 99.12 saldo Funduszu Zdrowia, zł. 313 saldo Funduszu bibljotecznego i zł. 5.542.05 kwota pozostała do dyspozycji. Sprawozdanie finansowe i ogólne, referowane przez W. Dobrowolskiego, zostało przez zebranych przyjęte. —

Następnie p. W. Dobrowolski przedstawił preliminarz na 1934 r. od dn. 1. X. 33 r. do 31. XII. 34 r. wykazujący w przychodach i saldo wpływów zł. 7.254.17 oraz przewidywane wpływy zł. 3.300 — oraz wydatki zł. 5.500.— Pozostałą kwotę zł. 5.054.17 postanowiono przeznaczyć na zakup 2-go udziału w Kolonji Lecz. Dziec. zł 5.000.— i przenieśc na 1935 r. zł. 54.17. Przy zakupie udziału nowego w Kol.Lecz. Dziec. postanowiono prosić aby zł. 5.000. było przez kolonje podzielone na: 2.000.— na kolonję w Wełczu, 1.000.— na kolonję w Hallerowie, zł. 500.— na zadrzewienie Górki, zł. 500.— na bibljotekę kolonji sezonowej i zł. 1.000.— na warsztaty ortopedyczne na Górce.

Następnie postanowiono, że Towarzystwo będzie nadal dążyć do organizowania opieki nad dzieckiem opuszczającem Górkę, wydawać pisemko „Górka” oraz prowadzić akcję propagującą lecznictwo schorzeń przewlekłych dziecięcych

Po dłuższej dyskusji postanowiono powiększyć kwotę na kolonje w Wełczu do zł. 2.500.— przy zmniejszeniu kwoty na kolonję w Hallerowie do zł. 500.— i przyjęto wniosek p. Furmana o przeznaczenie z kwoty zł. 2.500.— funduszu na leczenie na Wełczu 3-ga dzieci po 3 m-ce z grona b. wychowanków Górki.

Wreszcie przyjmując całość przedstawionego preliminarza, postanowiono udzielić Zarządowi nowemu prawa virement pozycji preliminarza, w ramach kwot ogólnych.

Następnie postanowiono wybrać p. prof. Wład. Szenajcha stałym delegatem Tow. Przyj. Górki na Walne Zgromadzenie Kolonji Leczn. Dziec. i do Władz. Kolonjij.

P. Inż Świdziński zreferował projekt statutu nowego w imieniu Komisji redakcyjnej. Projekt ten został w całości przyjęty.

W związku z mającemi nastąpić na Waln. Zgromadzeniu w Warszawie wyborami nowych władz Towarzystwa — uchwalono postulat aby do Zarządu Głównego weszły 3 osoby z pośród osób zamieszkałych na Górce, a do Komisji Rewizyjnej 2 osoby, umożliwiając w ten, sposób normalne funkcjonowanie Zarządu na Górce, wobec proponowanego i zatwierdzonego przez obecne Zgromadzenie przeniesienia siedziby Towarzystwa na Górkę.

W wolnych wnioskach p. Dr. Starkiewicz zawiadomił zebranych, że w dn. 28. XII. 33 r. otwiera na Górce pierwsze kolonje zimowe dla dzieci szkolnych dla 25 dzieci. Po dyskusji postanowiono aby Tow. Przyj. Górki pokryło całkowity koszt utrzymania tych dzieci, w stosunku zł. 1 — od 1 dziecka dziennie. Pracownicy zobowiązali się dać swą pracę bezpłatnie, a kolonja weźmie na siebie koszt kąpieli, opału, światła i lokalu.

Na powyższym zebranie zakończono. —

Przewodniczący:
(—) Dr. Sz. Starkiewicz.

Sekretarz:
(—) E. Kuroczko

Dzieci różnych szkół-uzdrowisk całej Polski! Zawiązujcie ze sobą ścisły kontakt, pisujcie do siebie, opisujcie swe przeżycia i wrażenia, oraz warunki, wśród których żyjecie.

Redakcja „Górki” chętnie podejmuje się pośrednictwa w wysyłaniu listów.

Pisujcie wprost do oddziałów klas — a znajdziecie zawsze chętnych do odpowiedzi.

PROTOKUŁ

Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Górki, odbytego w dn. 18 grudnia 1933 r. w Warszawie, w lokalu Związku Kas Chorych, przy ul. Nowy Świat Nr. 23/25.

Porządek dzienny obejmował:

1) Wybór przewodniczącego
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania
3) Sprawozdanie Rady i Zarządu, finansowe i ogólne, za okres ubiegły.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5) Plan działalności na 1934 r. — finansowy i ogólny.
6. Sprawa zmiany statutu (przeniesienie siedziby do Buska-Zdroju, zmiana Władz), przystosowanie do nowej ustawy o Stowarzyszeniach.
7) Wybór nowych Władz Tow. — Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
8) Wolne wnioski.

Obecni: 1) p. Romuald Jarmułowicz z Częstochowy, 2) p. Halina Świdzińska z W-wy, 3) Inż. W. Świdziński z W-wy, 4) Inż. J. Świdziński z Górki, 5) Witold Dobrowolski, 6) Dr. Jerzy Wyszogrodzki, 7) Dr. Parnowski z Częstochowy, 8) Dr. St. Popowski z W-wy, 9) p. Alina Brudzinska z W-wy, 10) Dr. Sz. Starkiewicz z Górki, 11) p. E. Wierzbicka z W-wy, 12) Dyr. Mazur z Kielc, 13) prof. Wł. Szenajch z W-wy. Według kolejności zapisów na listę obecności.

P. Dr. Starkiewicz Szymon zagaił i stwierdził, że jako otwarte w 2-im terminie, Walne Zgromadzenie jest prawomocne, w myśl statutu Tow. oraz że do wszystkich członków rozesłane były zaproszenia imienne, a sprawy mające być tematem obrad podane w porządku dziennym rozesłanym Członkom Towarzystwa. W ten sposób, w myśl statutu, wszelkie uchwały są prawomocne.

Na przewodniczącego zaproszono jednomyślnie p. Inż. Januarego Swidzińskiego, na sekretarza p. Dr. Jerzego Wyszogrodzkiego.

Odczytany porządek dzienny został przez zebranych przyjęty bez zmian.

Protokuł z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, odczytany przez p. W. Dobrowolskiego, został w całości przyjęty.

P. W. Dobrowolski zreferował następnie rezultaty gospodarki finansowej Towarzystwa za okres od chwili powstania Towarzystwa t. j. od 15. V. 1929 r. i odczytał zamknięcia rachunkowe za lata ubiegłe i za okres do dn. 31marca 1933 r. Zaznacza że mimo ciężkich ogólnych warunków i wyczerpania społeczeństwa, Towarzystwo nasze zdołało zebrać od dn. 15.V.29 r. do 1.X.33 r. pokaźną sumę zł. 27.278.74 w tym poważną sumę zł. 11. 795. 20 złożyli pracownicy Górki z dobrowolnych opodatkowań od poborów swych.— Również podkreślić należy ofiarność szeregu instytucyj jak P. K. O., Bank Polski, Polmin, Bank Rolny i inne, które pokaźnemi sumami zasilały Tow. i którym Walne Zgrom. złożyło jednomyślnie serdeczne podziękowanie.—

Następnie pan W. Dobrowolski przedstawia wydatki Tow. które wyniosły od 15 V. 29 r. do 1 X. 33 r. sumę zł. 10.008.57 przy pozostałej nadwyżce zł. 17.270.17 W myśl uchwał poprzednich z nadwyżki tej zakupiono już 1 udział 10 000-czny w Kolonji. Działalność ogólna Towarzystwa szła po linji propagowania idei lecznictwa dziecięcego, za

pośrednictwem głównie wydawania pisemka „Górka", następnie dążono do zbierania funduszów na cele z lecznictwem związane i na umożliwianie Kolonji dokonywania niezbędnych a ważnych inwestycji, jak np. skanalizowanie kolonji sezonowej. — Staraniem Towarzystwa, Min. Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. zezwoliło na stałe zbiórki groszowe w szkołach Kuratorjum Krakowskiego, która to akcja przysporzyła finansów Towarzystwa, a jednocześnie była wielką akcją propagandową w szkołach na rzecz lecznictwa dziecięcego schorzeń przewlekłych i samej też „Górki". — Echa tej akcji były bardzo ważne dla całości pracy Górki. —

P. Dyr. Mazur podkreśla racjonalną gospodarkę Towarzystwa; —dziś, gdy przeważnie Towarzystwa społeczne pracują z niedoborami, nasze Towarzystwo i zbiera fundusze i wydaje mniej niż zebrało, wykazując nadwyżki. W imieniu zebranych wyraża za to specjalne podziękowanie Zarządowi, wnosi o przyjęcie zamknięć rachunkowych i prosi o podkreślenie tej opinji dodatniej w protokule.

Po odczytaniu protokułu Komisji rewizyjnej, zebranie przyjęło bez zmian zamknięcia rachunkowe po dzień 31 marca 1933 r. — zgodnie z księgami Towarzystwa.

Następnie przyjęto przedstawiony przez W. Dobrowolskiego projekt preliminarza na 1934 r. zamykający się we wpływach kwotą zł. 7.234.17 pozostałości z lat ubiegłych i przewidywanemi wpływami do 31.XII.34 r. zł. 3.30. Razem zł. 10.554.17, oraz wydatki w kwocie zł. 5.500. — przy przeznaczeniu z posostałej sumy zł. 5.000, na zakup 2-go udziału w Kolonji i przeniesieniu sumy zł. 54.17 na 1934 r.

Razem wydatki zł. 10.554.17. Jednocześnie udzielono nowemu Zarządowi prawa virement w wydatkach poszczególnych, w ramach ogólnego budżetu i uzyskiwanych wpływów.—

Sprawę zmiany statutu referuje p. W. Dobrowolski zaznaczając że dla sprawności prac towarzystwa, na podstawie doświadczeń dotychczasowych, wskazane jest przeniesienie siedziby Tow. do Buska-Zdroju. Dla usprawnienia też pracy w nowym statucie kasuje się Radę Nadzorczą, rozszerzając kompetencje Zarządu i tworząc Komisję Rewizyjną o szerokich kompetencjach kontroli To są zmiany zasadnicze, — inne mają na celu dostosowanie statutu i do dzisiejszych warunków (obniżenie wysokości składek) i do nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Szczegółowo przedstawia projekt nowego statutu p. Inż. Świdziński, poczem, po dyskusji, przedstawiony projekt statutu został w całości przyjęty, przy udzieleniu Prezydjum nowego Zarządu prawa poczynienia takich zmian i uzupełnień jakich władze zażądałyby przy zatwierdzeniu statutu. Do załatwienia wszelkich spraw związanych z zatwierdzeniem zmienionego statutu upoważniono Zarząd.

P. Dr. Starkiewicz podkreśla duże znaczenie Tow. dla akcji Górki i życzymy aby Tow. jaknajlepiej rozwijało się. Propaganda lecznictwa, zbie-

ranie funduszów na zasadnicze inwestycje Górki, podkreślanie jej zadań i potrzeb — oto ta droga Tow. która wielkie usługi oddać może i Górce i społeczeństwu. Co do zakupu 2-go udziału Górki, to proponuje aby rozdzielić tę kwotę w ten sposób aby Zarządowi kolonji zgłosić prośbę o przeznaczenie zł. 5.000, na cele: zł. 2.500 na kolonje na Wełczu, zł. 500 na kolonje w Hallerowie, zł. 500 na zadrzewienie Górki, zł. 1.000 na warsztaty ortopedyczne na Górce, zł. 500 na bibljotekę dla kolonji sezonowej. Tym podziałem z jednej strony dajemy możność realnego wykonania niektórych inwestycyj, z drugiej zapoczątkowujemy zbieranie funduszów i podkreślamy znaczenie inwestycji, jak np. przeznaczeniem zł. 500 na restytuowanie myśli o Kolonji Morskiej w Hallerowie. —

Po obszernej dyskusji wniosek Dr. Starkiewicza w całości przyjęto.

Do Zarządu Towarzystwa jednomyślnie wybrano:

1) p. Rektorową Alinę Brudzińską, 2) p. Dr. Sz. Starkiewicza, 3) p. Dr. St. Popowskiego, 4) p. Witolda Dobrowolskiego, 5) p. Rutę Szwarcównę — Wacławikową. Na zastępców: p. Inż. J. Świdzińskiego, p. Antoniego Furmana, p. Helenę Żółcińską.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: 1) p. R. Jarmułowicza, 2) p. Dyr. Mazura, 3) p. Helenę Grodzicką.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zebranie o godzinie 21.30 zamknięto.

Przewodniczący:
(—) Inż. J. Świdziński

Sekretarz:
(—) Dr. J. Wyszogrodzki.

....

Do P. T. Członków Tow. Przyj. Górki i czytelników!

W związku z reorganizacją T. P. G. spowodowaną zmianą statutu i siedziby Tow. Przyjaciół Górki, przeprowadzamy nową rejestrację wszystkich naszych członków, przeto **prosimy o wypełnienie załączonej deklaracji i przesłanie w ciągu miesiąca pod adresem: Busko-Zdrój „Górka”.**

Zapisujcie się w poczet członków
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ GÓRKI!
Składka roczna tylko zł. 6 (miesięcznie 50 gr.)
P. K. O. Nr. 21.330.

Lista ofiar na rzecz Tow. Przyjaciół Górki od 15 X 33 r., do 31 XII 1933 r.

Złożono poprzednio do dnia 15 X 33 r.	zł.	9.281.—
Wyjęto z puszki	„	4.10
Inż St. Rudziński	„	12.—
Dr. Jan Pallado Busko-Zdrój, Górka	„	5.—
Henryk i Witold Świdzińscy, W-wa	„	12.—
Wincenty Swiątek, Sosnowiec-Modrzejów, Dąbrowska 28	„	10.—
Szkoła w Kocierzu (M. Rychwałd) p. Żywiec	„	1.73
Szkoła w Grochowe p. Tuszów Narod. pow. Mielec	„	0.20
Koło M. P. C. K. w szkole żeńsk. im. król. Barbary, Bochnia Kościuszki	„	3 —
M. Waksman, Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 18	„	1.60
F. Szylit, Łódź, Napiórkowskiego 5	„	3.—
Sierż. St. Horbaczewski, Przemyśl, Grunwaldzka 65	„	2.—
Jakób Niemiec, Sosnowiec, Staszyca 9/3	„	1.50
Josek Mapa, Chmielnik	„	0.50
Mainka Ernest, Bielszowice, Główna 246	„	5.—
Guzik Wincety, Czeladź, Szpitalna 13	„	1.—
Anna Bargiełowska, Będzin, Wydz. Powiatowy	„	1.50
Józef Gardjan, Łagiewniki Śląskie, Sienkiewicza 44	„	5.—
Dr. Med. Cieszyński, W-wa Filtrowa 63, wejście Łęczycka 211	„	3.—
Tadeusz Szymczak, Weyherowo	„	3.—
Ilustrowany Kurjer Codzienny, Kraków	„	30.—
Alina Brudzińska, W-wa Czackiego 9	„	20.—
Józef Libiszowski, Jurków, Pełczyska 42 Wiślica	„	3.—
Marjan Musiał, Sosnowiec, Staszyca 21	„	1.50
Uczn. VI i VII kl. szk. pow. Kazimierza Brodzińskiego w Bochni	„	1.45
Państwowy B-k Rolny, Oddział Główny	„	200.—
Szkoła Powsz. w Posłowicach pocz. Kielce	„	4.39
Częstochowskie Koło Przyj Górki gm. Dyminy w Częstochowie	„	56.50
Inż. Sarjusz Bielski Prof. Akad. Górn. Kraków Sienkiewicza 23	„	20.—
„Polmin" Państw. Fabr Olejów Mineralnych w Drohobyczu	„	300.—
Z puszki	„	4.47
Razem do 31 XII 33 r. —	zł.	9.997.78

NB. Zebrano w 1931 r. od

członków T-wa Przyjaciół Górki	zł.	2.234.97
Od pracow. Górki z dobrowolnych potrąceń	„	12.244.50
Ogółem do dnia 31 XII 1933 r.	zł.	24.475.25

Wszystkim ofiarodawcom, a przedwszystkiem dzieciom i młodzieży, składamy gorące i serdeczne: „Bóg zapłać".

Podziękowanie.

Zamykając listę składek za rok 1933 ostatnim wykazem grudniowym, składamy tą drogą wszystkim instytucjom, szkołom i osobom, które w ten sposób przyczyniają się do realizacji idei racjonalnego leczenia dziecka przewlekle chorego i zmniejszenia panoszącej się nędzy dziatwy polskiej, serdeczne podziękowanie.

Niech Wam wszędzie w życiu towarzyszy pogodny uśmiech dziecka uleczonego. —

Zarząd T. P. G.

Kącik artystyczny wychowanków Górki.

Redakcja Górki zdając sobie sprawę z kierunku propagandowo-sprawozdawczego naszego czasopisma umieszcza jednak i utwory wolne tylko naszych wychowanków i b. wychowanków, tak młodzieży jak i dziatwy, by w pierwszym rzędzie zrobić przyjemność dziecku, lub też dać wyraz pamięci „Górki" o nich. Dlatego też niech Sz. Czytelnicy łaskawie uwzględnią niezawsze jednolity poziom tych utworów.

W numerze tym drukujemy obok dwóch utworów naszej młodzieży, w których przebija się szczerość uczuć również skrócony wierszyk naszego 8 letniego przyjaciela.

Redakcja.

Rankami chodzę mglistą szarą drogą.
Spotykam na niej wciąż tych samych ludzi
Chociaż ich nieznam, wiem co kogo boli
I dziwna miłość w sercu mi się budzi.

Chciałabym widzieć u nich jasną radość,
Zamiast, codziennej troski na obliczach.
Lecz choć na usta słowa mi się cisną,
Zawsze ich mijam i odchodzę z niczem.

Czasami tylko wzrok głębiej utonie
I nić tajemna serca bardziej splata,
Na usta cichy uśmiech szczęścia spłynie
Że się w przechodniu wyminęło brata.

TRIOLET.

Nie rozmawiaj często z ludźmi.
Lepiej pomów z duszą własną.
Niesmak w sercu ci się wzbudzi,
Rozmawiając często z ludźmi.
Życie ci się tak nie znudzi
I zostaniesz z myślą jasną
Nie rozmawiaj często z ludźmi,
Lepiej pomów z duszą własną...

Irad.

WIGILJA.

Szare kłęby mroku wypełzły z za horyzontu, rozpełzły się po ziemi i stropie niebieskim, spowijając świat cały tajemniczą mgłą.

Zamigotały pierwsze gwiazdy...

Wigilijny wieczór...

W dali od miasta na wzgórzu zarosłem drzewami majaczy w mrokach gmach sanatoryjny świecąc zdala dziesiątkami żółtych oczu.

— — — — — — — — —

Sale jaśnieją od świateł. Pod ścianami stoją rzędami białe łóżeczka, a z nich wyglądają rozjaśnione twarzyczki dziecięce. Wszystkich oczy zwrócone na środkową część sali, gdzie stoi w powodzi świateł pachnąca lasem choinka. Złote łańcuchy sztywno okalają drzewko, biały anioł majestatycznie kołysze się na wierzchołku, barwne baletniczki pląsają na gałązkach. Radość dokoła i zapomnienie.

Wieczerza.

W hoolach gwary, śmiechy, oczekiwanie, żywe uderzenie serc — co też św. Mikołaj przyniesie na „gwiazdkę”... A co będziemy jedli? — myśli drugie?... i biegnie wspomnieniem do rodzinnej izby.

— — — — — — — — —

Ciemna uliczka robotnicza. Stare pokrzywione domy ponuro spoglądają na siebie. W czworobokach okien błyszczą mdłe światełka.

W niskiej izbie krząta się matka. Przygotowuje wieczerze. Ojciec siedzi zamyślony i pali papierosa. Od czasu do czasu splunie przez zęby, jakby chciał pozbyć się wewnętrznej goryczy.

On, jak zwykle, leży w łóżku i śledzi wzrokiem krzątającą się matkę. Reszta rodzeństwa wybiegła na ulicę oglądać za oknami cudze choinki. Swojej nie mają. Wszak ojciec od kilku lat bez pracy. Dobrze, że chociaż kolacja będzie dzisiaj lepsza.

I widzi ich twarzyczki przylepione do cudzych szyb okiennych, ich spłaszczone noski i rozmarzone oczy w niemem zachwycie.

— — — — — — — — —

Dzieci proszę się uspokoić! Wieczerzę podają.

Głos ten budzi go. Wspomnienie pierzcha jak zły koszmar. Wokoło wesołe twarze. Opłatek, życzenia, zupa, ryba, kapusta, herbata, cukierki, ciastka. Po wieczerzy św. Miko-

łaj. Dobroduszny staruszek dla wszystkich łaskawy — objuczony mnóstwem podarków, książek, słodyczy.

Ktoś zaintonował „Bóg się rodzi". Ze wszystkich piersi podniósł się zgodny ton. I rozlała się w przestworzu jakaś otucha i nadzieja. Zdało się, że Bóg zagościł między niemi.

— — — — — — — — —

W niskiej mrocznej izbie w milczeniu spożywali wieczerzę. I nikt nie sławił imienia Bożego, nie zanucił kolendy, lecz w milczeniu ułożono się spać bez okrucha nadziei na lepsze jutro...

Józek.

Przyjechała do nas zima...

Przyjechała, cała biała,
tak bielutka i śliczniutka
przyjemności nie żałuje,
ziemię śniegiem przysypuje,
jak w pierzynkę ją utula
nasza ziemia lula — lula.

Prószy śnieżek
... prószy ostro ...
Na saneczki
bracia, siostro!

Jeżdżą, jeżdżą na saneczkach
po pagórkach, po góreczkach,
Hej narciarze i narciarki,
bo już mnie przechodzą ciarki!
Prędzej, prędzej dalej w nury
Hej na góry!

Już na nartach jeżdżą żwawo
Jeżdżą skaczą
W lewo, w prawo.

Jedzie sobie dziewuszeczka
zobaczyła bałwaneczka
Ach! krzyknęła przerażona
a tu z drzewa spada wrona
i usiadła na bałwanku
i kraknęła ... a kochanku
A dziewczynka cha — cha, cha — cha,
Tom zrobiła sobie stracha.

Januś Paszkowski.

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem: cała strona — 50 zł.; 1/2 strony — 30.; 1/4 — 20 zł. 1/8 — 12 zł. — Drobne — za 1 słowo 10 gr. Przed tekstem — 2 strona cała 80 zł. — Tabelaryczne, fantazyjne — 50% drożej. —

Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia. Ogłoszenia przyjmuje biuro Tow. Przyj. Górki — w Busku-Zdroju. Za terminowość ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prenumerata: rocznie zł. 6. — półrocznie zł. 3. — miesięcznie 50 gr. Numer pojedynczy 60 gr. — Prenumeratę wpłacać do PKO Nr. 21.330 — Tow. Przyjaciół Kolonji Leczniczej Dziecięcej w Busku-Zdroju.

Za komitet redakcyjny: **K. Błaszkiewiczówna.**

Redaktor odpowiedzialny: **W. Dobrowolski.**

Wydano nakładem Towarzystwa Przyjaciół Górki.
Wszelką korespondencję kierować: Busko-Zdrój, Górka, Redakcja „Górki".

Druk: St. Łuszcza, Busko-Zdrój, Tel. 42.